

№ 247.

WSPOMNIENIA
HISTORYCZNE.

1665. Zgon hetmana Stefana Czarnieckiego w Sokółce.
1733. Zawładnięcie się w Opatowie konfederacja przy królu Stanisławie Leszczyńskim.
1764. Sejm koronacyjny w Warszawie

Kalendarzyk tygodniowy:

Wt. św. Franciszka Ks.
Sr. św. Barbary P. M.
Czw. św. Sabby Op.
Piąt. św. Mikołaja B.
Sob. św. Ambrożego.
Niedz. **Niepok. PMP**
Pon. św. Waleryi M.

Wschód słońca: godz. 7 m. 52
Zachód słońca: godz. 3 m. 47
Dług. dnia: godz. 7 m. 55

Redakcja

w Łodzi,
ul. Przejazd № 3.
Nr. telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Wtorek, dnia 3 grudnia 1907 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane” na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1¹/₂ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

Patrz „Ostrzeżenie”
na 8-ej stronie. 1770

Zebranie Giełdy

w środę d. 4 grudnia 1907 r., od 11 do 12 w pol.
Benedykta № 3. pałac Kunitzera. 654—

D-ta Władysław Sznycer

przyjęć w lecznicy zaprzestał.

Przeprowadził się na ul. Cegielnianą № 36
(róg Piotrk.) Specjalność: zęby sztuczne bez podniebienia, oraz plomby porcelanowe i złote. 785—r

Wacław Wojnarowski

Adwokat przy Sądzie Okręgowym,
otworzył kancelaryę przy ulicy Piotrkowskiej nr. 111.
Telefonu 851. Przyjmuje od 4 do 7-ej po połud. 1844—3

Od Administracji „Rozwoju”.

Upraszamy naszych prenumeratorów o wniesienie przedpłaty za zaległe miesiące. Nadmieniamy przytem, że nadal tym tylko prenumeratorom dostarczać będziemy <Rozwój>, którzy opłacą prenumeratę z góry, jak to zresztą wszędzie przyjęte.

Duma państwowa.

(Sprawozdanie Petersburskiej Agencji Telegraficznej).

Poseidzenie ósme.

Druga mowa Stolypina.

Panowie członkowie Dumy państwowej!
Słyszając wygłaszane tutaj żale i oskarżenia rządu, pytałem siebie; Czy ja, głowa rządu, powinienem iść drogą sporu na słowa, pojedynku na słowa i dawać tylko pokarm dla nowych mów w czasie, kiedy kraj z wyczerpaną uwagą i z niecierpliwością czeka z naszej strony pracy powszedniej, której ukryty blask może ujawnić się dopiero z czasem i naturalnie nie dla czegoś sporu, nie z bojaźni tego, że nazwą rząd nie dają-

cym odpowiedzi, jak napróżno nazywano go w poprzedniej Dumie nieodpowiedzialnym.

Występuję z wyjaśnieniem nie dlatego, aby powtórnie wyjaśnić, w czym rząd będzie czerpał kierownicze zasady swojej działalności, dokąd idzie i dokąd prowadzi kraj. Tylko ten rząd ma prawo istnienia, który posiada dojrzałą myśl państwową i twardą wolę państwową. Myśl rządu, ściśle wypowiedziana w odczytanej przezemnie deklaracji w imieniu rządu, niewątpliwie zaciemniona została ostatnimi mowami, skutkiem czego poprosiłem o głos.

Pominę tu zarzuty, z którymi występowano tutaj z lewicy co do aktu z dnia 3-go czerwca. Ale muszę bronić prawa Cesarza do ocalania, w chwili niebezpieczeństwa, powierzonego Mu przez Boga państwa. (Oklaski na prawicy i w centrum). Nie będę odpowiadał na to oskarżenie, że żyjemy w jakiejś wschodniej dynastji.

Mnie się zdaje, że w imieniu rządu powiedział, że ustroj, w którym my żyjemy, jest ustrojem przedstawicielskim, danym przez Monarchę Samowładnego i w konsekwencji obowiązujący wszystkich Jego wiernych poddanych. (Oklaski na prawicy i w centrum). Ale, panowie, ja nie mogę nie zatrzymać się na żalach trzeciego charakteru, na oskarżeniach o to, że rząd stara się wytworzyć w Rosji jakąś policyjną pomysłność, że ona stara się trzymać rząd w karchach jakiejś samowoli i gwałtu.

Tak nie jest. Co się tyczy, co mówił tutaj przedstawiciel Królestwa Polskiego, powiem później. Naprzód powiem kilka słów o dwóch zarzutach, jakie słyszałem w mowie ostatniego mówcy (Maklakowa): o tem, co mówiono tutaj o zasadzie sądowej niemoralności, i o tem, co słyszałem o działalności politycznej urzędników. To, co powiedziano tutaj o niemoralności sędziów, przyjęto tutaj za pogroźkę. Mnie się zdaje, że temu nie można nadawać takiego charakteru; mnie się zdaje, że dla wszystkich przybyłych tutaj ze wszystkich stron Rosji jest jasne, że przy obecnym przsileniu, jakie Rosya przeżywa, aparat sądowy niekiedy bywa aparatem zanadto ciężkim, aby mógł prowadzić tę walkę, która posiada niewątpliwie także charakter polityczny.

Wspomnijcie zabójstwa polityczne, które tak wymownie opisał tutaj Rozanow, który nakreślił nam obraz zabójstw wszystkich świadków do ostatniego, do sześciolatniej dziewczynki włącznie, jedynie dlatego, aby w sądzie nie było żadnego elementu do wydania wyroku oskarżającego.

Niema co mówić, że i sąd może naprawdę znajdować się sam pod wpływem pogroźek i przy politycznym chaosie, hypnozie, może niekiedy działać bez swobody. Nie z pogroźkami, panowie, nie z pogroźkami szliśmy tutaj, lecz z odkrytą przyłbicą oświadczyliśmy, że w tych przypadkach, kiedy na stanowiskach stoją ludzie nie dość twardzi, kiedy chodzi o ocalenie ojczyzny, naówczas trzeba uciekać się do takich środków, które nie należą do zakresu życia normalnego.

Wspomniałem wówczas o jednym z krajów przodujących. Krajem tym jest Francya, gdzie nieusuwalność sędziów była chwilowo zawieszona. O tem uczy nas historia. To fakt.

Mówiono tutaj o działalności politycznej urzędników; mówiono, że potrzebna jest bezpartyjność. Nie można wnosić partyjności do tej działalności. Powiem, iż rząd, silny rząd winien na miejscu posiadać wykonawców wypróbowanych, którzy byliby jego rękami, jego uszami, jego oczami i że nigdy żaden rząd nie dokona żadnej pracy nie tylko represyjnej, ale i władzy twórczej.

Pójdę teraz dalej. Zarzucano nam tutaj, że rząd chce obecnie oprzeć swoją działalność wyłącznie na represji, że nie chce zajmować się pracą twórczą, że nie chce położyć fundamentu pod prawo, pod tę zasadę prawną, która niewątpliwie jest potrzebna w chwili przejściowej każdemu państwu, a tem więcej w obecnej minucie historycznej Rosji. Mnie się zdaje, że myśl rządu jest inna.

Współzrędnie ze stłumieniem rewolucji rząd wziął za zadanie podnieść faktycznie ile możności ludność i w rzeczywistości skorzystać z nadanych mu dobrodziejstw. Dopóki właścianin jest ubogi, póki nie posiada osobistej własności gruntowej, póki znajduje się w uciskach gminnych, jest niewolnikiem i żadne prawo pisane nie da mu dobra ani wolności obywatelskiej. (Głośne oklaski na prawicy i w centrum). Dlatego, aby korzystać z tych dobrodziejstw, potrzebna jest pewna, chociażby najmniejsza, odrobina samodzielności. Mnie, panowie, przypomniało słowa naszego wielkiego pisarza Dostojewskiego: <Pieniądze to nasza wolność>. Dlatego to rząd nie mógł nie uwzględnić tego wrodzonego każdemu człowiekowi, a zatem i naszemu właścianinowi, uczucia osobistej własności, tak naturalnego, jak uczucie głodu, jak wszelka inna właściwość przyrodzona człowiekowi.

Oto dlaczego przede wszystkim rząd ułatwia właścianom reorganizację ich bytu gospodarczego, polepszenie jego i pragnie wytworzyć źródła własności osobistej. Mały właściciel gruntu będzie niewątpliwie jądrem przyszłej małej jednostki ziemskiej, pracowitej, posiadającej uczucie własnej godności, wniesie do wsi kulturę, oświatę i dobrobyt. Wówczas dopiero wolność pisana zamieni się na wolność istotną, która składa się z wolności obywatelskiej i z uczucia państwowości i patriotyzmu. (Oklaski w centrum, na prawicy okrzyki i brawo). W tych warunkach będzie miała powodzenie idea sądu miejscowego i sądu administracyjnego, który jest potrzebny jako podstawa wszelkiego powodzenia w zarządzie miejscowym.

Mówiono tu o decentralizacji. Przedstawiciel Królestwa Polskiego mówił o konieczności dla rządu, zwłaszcza w chwili bieżącej, czerpać siły nie z centralizacji biurokratycznej, lecz z przyciągania sił miejscowych do samorządu, ażeby uzupełnić tę lukę, jaka jest we władzy

centralnej, opierającej się wyłącznie tylko na biurokracji.

Przedewszystkiem muszę zaznaczyć, że przeciw temu rząd nie oponuje, lecz obowiązany jest oświadczyć, że ta siła samorządu, na której będzie opierał się rząd, powinna być zawsze siła narodowa. (Oklaski na prawicy i w centrum).

Mówiono nam że w roku 1828 w Królestwie Polskiem stosunkowo było więcej szkół, niż w roku 1900. Na to odpowiem co następuje: Teraz być może jest tam za mało szkół, a niema tam nawet wyższego zakładu naukowego, gdyż ci obywatele, którzy tylko co nazwali się obywatelami drugiego rzędu, nie chcą w wyższej szkole korzystać z ogólnopństwowego języka rosyjskiego. (Okrzyki: Brawo! i burzliwe oklaski na prawicy).

Zjednoczcie się z ogólnopństwowym żywiołem, a wówczas żądacie od nas decentralizacji. (Burzliwe oklaski w centrum i na prawicy). Decentralizacja może być następstwem tylko nadmaru sił i potężna Anglia oczywiście daje wszystkim wchodzącym w skład swojego państwa krajom bardzo szerokie prawa, lecz tylko skutkiem nadmiaru sił.

Gdy zaś decentralizacji tej domaga się od nas w momencie osłabienia, gdy chcą ją nam wyrwać, a wyrwać wraz z korzeniami, które powinny łączyć Cesarstwo w jedną całość i które powinny przywiązać kresy do centrum, wówczas oczywiście rząd odpowie: Nie! (Burzliwe oklaski w centrum i na prawicy).

Stańcie najprzód z nami na jednym punkcie zapatrywań, że najwyższem szczęściem jest być obywatelem rosyjskim, szczyście się z tego, jak niegdyś szczyścili się obywatele rzymscy. Wówczas nazwiecie się obywatelami pierwszego rzędu i otrzymacie wszystkie prawa. (Oklaski na prawicy i w centrum).

Chcę jeszcze powiedzieć, że wszystkie reformy, wszystko to, co rząd poddał waszej uwadze, nie jest skomponowane, nie zawiera cech gwałtu, ani nie chcemy wpoić tego wszystkiego mechanicznie w poczucie narodowe, gdyż wszystko to jest szczerze narodowe, a zarówno przed panowaniem Piotra Wielkiego, jak w epoce po tem panowaniu, siły miejscowe zawsze spełniały służbowe obowiązki państwowe.

Wszak stany nasze nigdy nie brały przykładu z Zachodu nie walczyły z władzą centralną, a zawsze służyły dla jej celów, dlatego też nasze reformy, ażeby były realne, powinny czerpać swoją siłę z tych zasad rozwoju życia narodowego rosyjskiego, do jakich należy ziemiństwo, rozwój oczywisty samorządu, oddanie mu części obowiązków i ciężarów państwowych, oraz wychowanie na zasadach tych mocnych duchem ludzi, którzy byliby związani z władzą państwową.

Oto ideał nasz samorządu miejscowego, oto rozwój nadanych przez Monarchę krajowi instytucyj prawodawczych z pośród przedstawicieli narodowych, którzy tylko dodać mogą nowej sily i nowego blasku chwale władzy Monarszej (oklaski w centrum i na prawicy). Wszak władza Monarsza jest uosobieniem idei państwa rosyjskiego, przedstawia sama przez się siłę jego całości.

Jeżeli ma istnieć Rosya, to tylko przy warunku, że wszyscy jej synowie będą strzegli i bronili tej władzy, która skłania Rosję w całość, strzegąc jej od rozpadnięcia się. Samowładztwo carów moskiewskich nie jest podobne do samowładztwa Piotra, równie jak samowładztwo Piotra nie jest podobne do samowładztwa Katarzyny II lub Cesarza Oswobodziciela.

Państwo rosyjskie rosło, rozwijało się na swych własnych podstawach rosyjskich, a wraz z niemi rozwijała się władza monarsza. Nie wolno do naszego pnia rosyjskiego, do naszych konarów rosyjskich przyczepiać jakiegoś obcego kwiatka (oklaski na prawicy i w centrum). Niech zakwitnie nasz rodzimy kwiat rosyjski, niech rozkwitnie pod wpływem wzajemnej pracy władzy Monarszej i nadanego ustroju reprezentacyjnego.

Oto panowie dojrzałe obmyślana zasada, którą przejęty jest rząd, lecz aby myśl zamieniła się w czyn, do tego potrzebną jest wola.

Tę wolę panowie znajdziecie całkowicie w rządzie, lecz nie wystarcza, jak również nie wystarcza, ażeby utrwalić nasz ustrój państwowy. Potrzeba wysiłku i z drugiej strony, a czeka tego Monarcha, czeka kraj cały. Dajcie swój zapal, dajcie waszą wolę na korzyść ustroju państwowego, nie gardźcie ciężką pracą wraz z rządem. (Okrzyki w centrum i na prawicy: brawo!)

Wybaczcie mi, że nie odpowiadam na inne usłyszane tu uwagi, gdyż zdaje mi się, że wędrowiec, kierując się gwiazdami, nie powinien na swej drodze zważać na spotkane błędne ognie. Dlatego też starałem się wyłożyć tylko treść czynności rządu i jego zamiarów i sądzę, że gdybym zamienił Dumę na cyrk starożytny, widowisko dla tłumów, które ląkną urzenia szermierzy, szukających współzawodników, ażeby dowieść nad nimi swej przewagi, spełniłbym omyłkę. Rząd powinien unikać słów zbyt licznych, lecz są słowa, wyrażające uczucia, przy których od setek lat biło serce rosyjskie.

Uczucia te i słowa powinny znaleźć oddźwięk w myślach i odbijać się w czynach rządzących, a słowami temi są nieustające przywiązanie do rosyjskich zasad historycznych. (Burzliwe oklaski na prawicy i w centrum). Będzie to przeciwwaga dla socjalizmu, nieposiadającego pod nogami gruntu. Będzie to dążność, ażeby podnosić, oświecać i zwiększać potęgę ojczyzny, a stawić opór tym ludziom, którzy pragną rozpadnięcia się tej ojczyzny, wreszcie będzie to dowodem przywią-

zania na życie i śmierć dla Monarchy, uosabiającego Rosję. Oto panowie wszystko, co pragnęłam wam powiedzieć, a powiedziałam, jak myślałam i umiałem. (Długie, burzliwe oklaski w centrum i na prawicy).

Zakulisowo szwindle niemieckie

O SKŁADKI SZKOLNE W ŁODZI.

—?—

Grono Niemców łódzkich, opatrzwszy podanie aż 800 głosami wystąpiło do ministerium oświaty, aby stosownie do istniejących przepisów uzyskać w Łodzi podział pieniędzy, wnoszonych do kasy miejskiej na szkoły elementarne miejskie.

Rzecz się tak przedstawia. Wysokość składek szkolnych wyznacza specjalna komisja złożona z obywateli, a powołana przez p. prezydenta.

Komisja ta, wyznaczając składki szkolne, kieruje się zawsze zamożnością obywatela, tak, że wysokość ich sięga od 1 rb. do 1,000 i więcej. Ma się rozumieć największe składki płać najzamożniejsi obywatele, niemieccy fabrykanci.

Ponieważ, jak już zaznaczyliśmy, od pewnego czasu znów jakiś krzyżacki duch zjawił się na bruku łódzkim i sieje ciągle pewne ziarno takich pozakulisowych intryg i gmatwań, przeto i tym razem wystąpiła kwestya rozdziału tej kasy. Słusznie bowiem sądzą Niemcy, że wówczas, jeżeliby kwestya ta znalazła potwierdzenie władzy, rozporządzałiby znacznymi kapitałami.

Teraz zachodzi pytanie, gdzie odnaleźć tu owe pozakulisowe szwindelki.

Dalecy jesteście od tego, aby protestować przeciwko podziałowi kasy składek na polską, niemiecką i żydowską, jeżeliby ten podział był konieczny wskutek złego rozkładu szkół lub innych jakichś przyczyn, ale w Łodzi nie zachodzi ten przypadek.

Niemcy, jak już powiedziałem, płać bardzo dużo, ale płać dla tego, że są posiadaczami olbrzymich fortun.

Czy te fortuny przyniesli oni z sobą? Nie... Dorobili się tu, dorobili się na przemyśle, na polskim robotniku, któremu nie tak dawno zobowiązali się dać szkołę dla jego dzieci, spełniając tem słusne jego wymagania i swój obowiązek.

Alie zawiązało się w Łodzi Towarzystwo majstrów, mówiących po niemiecku, i w tym gronie znaleźli się tacy ludzie Adolf Ritter (wcale nie majster), Henryk Cyrkler (nauczyciel), Fryderyk Gross (nauczyciel), Aleksy Dreving (nie wiemy, czy kiedy był majstrem i czego?). Wy-

KRONIKA TYGODNIOWA.

Klub „Pomylnych”. — Żelazowski. — S. p. Michał Wołowski. — Artur Głiszczyński. — S. p. Roman Wierzchlejski. — Bolesław Górczyński. — Ks. Kirchner. — Ks. Szandlerowski. — S. p. Karol Koczewski. — Karol Łaganowski. — Wiktor Karliński. — Świadanie prasy. — Winkler. — Koncert na rzecz głodnych na Bałtach. — Strzeżymir Pruszyński. — ks. Wyrzykowski.

— Idziemy na «Pomylenie», dziś przypada wielka uroczystość, po przedstawieniu w Victoryi weźmie udział w biesiadzie Żelazowski...

— Czy «Pomylenie» za 50 kop., czy za rubelka?

— Uroczystość duża za 50 kop., ale pewnie coś będzie trzeba dopłacić.

— Może we frakach i z artystkami?

— Z jednym tylko, ale za to pierwszy gatunek...

Roman Wierzchlejski, «ulubieniec kobiet», jak go zwano powszechnie, zostaje prezesem «Pomylenia», prócz tego są: kasztelan, wojewodowie, prokuratorzy i zwierznicy dudy... Ten urząd dostaje się p. Trapszy...

Cała gromada cyganery: artystów dramatycznych, literatów... ot takich, co to wody pić nie lubili, a zawsze starali się skrócić do Victoryi na «Pomylenie». Żony pozostawały w domu, rozmyślając nad tem, jak to ich mężowie pracują na sesjach, a oni tymczasem cichaczem na «Pomylenie». Tam humor lał się, jak w słoneczny dzień lipcowy promienie ciepła; gdyby nie ten

Bartkiewicz, ciągle znudzony, ciągle cierpiący na spleen. Zdawałoby się, że mu już ludzką krew wypompowano, a na to miejsce wpuszczono wżyl jakiegoś płynu, co to ze «starką» ani «śliwówicą» nie ma nic wspólnego. Istny «Wodnik», ciągle jęczący «brekeke».

Teatr się skończył. Ś. p. Wołowski z Mocimudziem pod pachę wleka się do Stępka na drugą stronę Piotrkowskiej. Przedstawienie było pełne. Pan Michał poprawia siwą czapkę, pejzankę i zapina z siwym kołnierzem czamarkę. Mocimudziu mruczy coś.

— Dobrze, dobrze... ale jak to się ta nazywa co to... grała, wiesz, tę Rusalkę... będzie z niej pociecha.

— Psujecie mi ją, — mówi Michał — jutro zażąda podwyższenia gaży...

— Piękna bestyjka, Mocimudziu... Jakże się wabi?

— Ordonka...

— Czytałem to na afiszu, ale z domu, jak z domu?

Rozmowa zerwała się, już przeszli na drugą stronę... Tuż za nimi wybiega z teatru Żelazowski, poprawia czuprynkę i biegnie do «Victoryi». Pana Romana spotyka pan Roman — prezes «Pomylenia». Wódeczka, przekaska... potem znów wódeczka.

«Pomylenie» półgłosem śpiewa wiat... Artur Głiszczyński deklamuje jakiś humorystyczny utwór... Roman Żelazowski nastraja się, jak baseta. Siada na pluszowej czerwonej kanapie, a dokoła niego całe «Pomylenie».

Na zegarze bije druga i trzecia. Rubelek na

«Pomylenie» już stopniał. Prezes forsusuje. Pan Karol Łaganowski dowodzi, że weksel ma o tyle wartość, o ile prezesowi podziurują artyści teatru polskiego w Łodzi. To pewna hipoteka, nikt z niej nie spadnie, a fuudusz twardo ulokowany... Żelazowski nie poziewa, ale mierząc okiem Pomylnych, pyta:

— A umiecie wy piosenkę o drateńcu?

— Jakim drateńcu.

— No, takim zwykłym druciarzu. I zaczyna nucić:

Szedł dratinec od selicy,

Za nim holka volala

Żeby garnek zadratował...

Wszyscy wtórują.

Czasami tylko słychać pukanie złotym pierścieniem o pulpit. To gospodarz nawołuje kelnerów. Rachunek płać...

I klub «Pomylnych» za rubla wychodzi z knajpy rozbawiony, jeden Bartkiewicz wlece się senny, znudzony; dowodzący, że fabrykanci łódzcy nie znają się na sztuce i kupują od Niemców falsyfikaty, lub wprost oleodruki podmalowane.

Na ulicy spotykają się oko w oko z wychodzącym od Stępka — Wołowskim.

— Frikando było dobre i węgrynek niezły.

— Ale, Mocimudzeju — mówi rosła przygarbiona nieco postać — ta Rusalka cacy kobietka — rysunek w bioderkach jest...

— A pan byś chciał postarać się żeby ten rysunek zaokrąglić, mruczy Bartkiewicz... Dobrze, dobrze, będzie, będzie, postarają się o to inni...

Świta, już dzwonią na jutrznię... Mróz siarczy. Pomyleni nie doszli do domów jeszcze!

brali sobie na przewodnika Adolfa Müllera i ułożyli projekt... Wystąpili z nim do ministerium w imieniu wszystkich obywateli Niemców łódzkich. Otóż w tem polega szwindel zakulisowy.

Żebyście zobaczyli podpisy tych osiemset osób i zbadali, co to są za jedni? Niektórzy podpisują się za ledwie krzyżkami, a mianowicie Andreas Jeske, Johan Radkę, Edward Dabic, Adolf Heide. Najmniej ze 100 podpisów samych analfabetów, 400 podpisów znajdujemy pisanych tak niewprawnie, że trudno byłoby przypuszczać, że ci ludzie umieją coś więcej napisać, niż sam podpis.

Co prawda, miarą to być nie może bo i kilku ze starszych milionerów łódzkich prócz podpisu na wekslach nic więcej napisać nie umiało. W każdym razie, żeby nie być gołosłownym i uwydatnić, kto do tego grona ludzi należy przytoczymy tu listę, aby przecież Łódź o niej miała pewne pojęcie. Wymieniam tu najbardziej wprawne podpisy.

F. Bitner, Albert Szelke, Gustaw Müller, Paweł Fritsche, Reingold Stegeman, Edward Wagner, R. Lumbard, Bronisław Richter, Robert Fiedler, Adolf Presse, Paul Leopold Janowski, G. Schnetz (właściciel restauracji), Reinhold Kinderman, Gustaw Stolec, Karol Ende (cukiernik), Herman Engelbert, Robert Ritter, Johan Schultz, Luhwik Kwiram, Teodor Szpichenfeil Wólczńska nr. 204, Fryderyk Lurer Nawrot 19, Otton Jan Schultz Piotrkowska 199, Robert Szwarz Poludniowa 49, Franc Bitner Andrzeja 15, Teodor Seiler Wólczńska 129, Adolf Bessert Zarzewska 68, Frideryk Wencke Tarzowa 43, Ksawery Kallert Główna 21, Hubert Minle Benedykta 72, Bronisław Rychter Wólczńska 179, Karol Ende Nawrot 18 Ewald Koszade Przejazd domy rodzinne Heinza, Gustaw Opic Wólczńska 196, Reinhold Sztogeman Miłska 32, Oskar Daube Piotrkowska 173, Jan Klim Ogródowa 28, Gustaw Heinze Pańska 25, Rudolf Cernt Średnia 31, Karol Frieze Andrzeja 24, Rudolf Gall Nawrot 4, Daniel Gros Mikołajewska 62, Fridrych Triebe Nawrot 49.

Widzimy więc, że do sprawy rozseparowania składek szkolnych zabrali się ludzie, którzy najwidoczniej najmniejsze płacą składki — albo wcale ich nie płacą. Podpisy nie mówiące w Łodzi, chyba to, że większość biorących udział w tem wystąpieniu poprostu nie rozumiejąc doniosłości sprawy.

Zanim więc magistrat łódzki zdecyduje wydać opinię swoją w tej kwestji powinien przede wszystkim wziąć pod uwagę listę składek szkolnych, posprawdzać nazwiska owych Niemców łódzkich i skontrolować z listą składek, a wtedy otrzy-

ma sumę, którą owi „mówiący po niemiecku” wpłacają do magistratu.

Jestem przekonany, że w ten sposób osiągnięta suma składek nie będzie przenosić nawet 10 proc.

Wytwarza się więc pytanie, czy panowie tacy mają prawo występować w imieniu 80.000 Niemców łódzkich? Czy towarzystwo majstrów, mówiących po niemiecku i grono ich niepiśmiennych przyjaciół, to Łódź niemiecka?...

W tem właśnie upatrujemy cały ten szwindel pozakulisowy sprawy niemieckiej szkolnej. Nie poraz to pierwszy występują niemcy o tą kwestję, mamy przed sobą dokument również z okolic niedalekich Łodzi, który w streszczeniu przytaczamy.

Kurator warszawskiego okręgu naukowego w podobnej sprawie zwrócił się z wyjaśnieniem do p. naczelnika łódzkiej dyrekcji naukowej pod dniem 27 stycznia v. s. 1906 roku za № 13054. W dokumencie tym, powołując się na przedstawienie naczelnika dyrekcji naukowej z dnia 9-go maja, 7 i 14 czerwca v. s. 1906 r. za № 5256, 6363 i 6575 w przedmiocie otwarcia w m. Brzezinach nowej szkoły elementarnej dla dzieci żydowskich z uwolnieniem przytem ludności żydowskiej tego miasta od opłaty składek na utrzymanie szkół elementarnych, dotychczas w mieście tem istniejących. Kurator okręgu naukowego warszawskiego komunikuje: że aczkolwiek z przedstawionych mu dokumentów i przeprowadzonej korespondencji wypływa, iż bez względu na to, że ludność żydowska płaci połowę wszystkich składek szkolnych, to jednak dzieci żydowskie, uczące się w szkołach elementarnych m. Brzeziny, stanowią za ledwie 5% ogółu dziatwy szkolnej; jakkolwiek żydzi, płacą składek szkolnych około 1500 rubli rocznie, wskutek tego postanowili oni na naradzie w dniu 25 listopada v. s. 1904 r. otworzyć z własnych funduszów w m. Brzezinach jednoklasową ogólną elementarną szkołę żydowską, z warunkiem, aby od chwili jej otwarcia uwolnieni byli od płacenia składek szkolnych na utrzymanie szkół elementarnych miejskich, nie przynoszących im korzyści, to jednakże wobec protestu ludności chrześcijańskiej i uchwały w dniu 8 ym stycznia v. s. roku bieżącego w magistracie m. Brzeziny pod przewodnictwem burmistrza zapadłej na zebraniu ławników, oraz znaczniejszych obywateli miasta chrześcijan i żydów, mocą której chrześcijanie proszą o pociągnięcie żydów do opłaty składek szkolnych na równi z innymi bez różnicy wyznania składki te opłacającymi, a w zamian za to zgadzają się na otwarcie specjalnej dla dzieci żydowskich szkoły elementarnej, niezależną od istniejących już w Brzezinach 4-ch szkół elementarnych, w których uczy się 404

dzieci, z tych zaś 301 chrześcijańskich i 103 żydowskich; aczkolwiek okręg naukowy nie może się sprzeciwić staraniom żydów o otwarcie w m. Brzezinach szkoły dla ich dzieci, wszelako:

Wobec tego, że istniejące do tej pory w Brzezinach szkoły elementarne utrzymywane są ze składek, opłacanych przez mieszkańców tego miasta bez różnicy wyznania i proponowaną dla żydów szkołę postanowiono utrzymywać z tychże składek; rozdzielenie zaś tych składek pomiędzy oddzielnych członków opłacającego je społeczeństwa, lub też zwolnienie od ich płacenia tego lub innego odłamu płacących z tegoż społeczeństwa sprzeciwia się art. 22 Najwyższego ukazu o utworzeniu dyrekcji naukowych w Królestwie Polskim z dnia 30 sierpnia (11 września) 1864 r. (Dzien. praw, tom 62, str. 396) oraz wobec okólnikowego rozporządzenia warszawskiego rządu gubernialnego z dnia 26 lipca (6 sierpnia) 1851 r. (Zbiór postanowień administracyjnych Królestwa Polskiego, minist. spraw wewnętrznych i duchownych, część I, gospodarstwo miejskie, dopełnienie do tomu III, str. 945) sprawy podobne nie należą do kompetencji władz naukowych (patrz rozjaśnienie departamentu oświaty ludowej z dnia 20 maja v. s. 1905 r. № 9992 w sprawie włościan ewangelików wsi Młynarze o uwolnienie ich od udziału w utrzymywaniu gminnej szkoły elementarnej).—Z mocy powyższych zasad, starania żydów mieszkańców m. Brzeziny o uwolnienie ich od opłaty składki na utrzymanie istniejących dotychczas szkół elementarnych w Brzezinach nie mogą być uwzględnione, jako nie podlegające kompetencji władz naukowych.

Z dokumentu powyżej przytoczonego widzimy najdowiedniej, jak ministerium oświaty tłumaczy odpowiednio przepisy, na które się powołują owi niemieccy ludzie w Łodzi.

Stało się to, że obywatelom w Młynarach odmówiono stanowczo tego podziału, to samo żydom w Brzezinach. Ale my nie będziemy tak bardzo krwiożerczymi przeciwnikami szkoły niemieckiej u nas, w Polsce, jakimi są Niemcy w Poznaniu przeciwnikami szkoły polskiej. Owszem, może być szkoła niemiecka, ale niechże organizacją jej zajmie się Towarzystwo majstrów, mówiących po niemiecku, jeżeli sobie te atrybutyce przywłaszczą. Może być nawet i podział funduszów szkolnych w magistracie, z tem jednak zastrzeżeniem, żeby każdy fabrykant i właściciel domu, każdy rzemieślnik i kupiec niemieckiłożył na wychowanie wszystkich dzieci od lat 8 do 14 swoich pracowników, robotników i służących, opłacając od dziecka po 24 rb. rocznie.

Nie wiem, czy z tego wniosku będą bardzo zadowoleni nieznający się na liście owych

po za nimi idzie Mociumdziu i rozumuje.

— He, w tej Łodzi taki wesoły klub «Pomyślonych»... Dziwny wykwit cywilizacji w tem rachunkowym mieście. Wesoła cyganerya.

— Będą mieli częste posiedzenia. Żelazowskiego zaangażowałem na 20 przedstawień — dodaje uśmiechnięty Wołowski.

— Zadowolony jestem z was, panie Michale, postawiliście na wyżynach nasz teatr... Dlaczegoż to Winklera nie pokazujecie.

— Idą dramaty... Gra Żelazowski.

Już stęskniłem się za nim. Ach, jak on gra w Mumii... Cóż to dzwonią?...

— A dzwonią...

— Ogień?

— Nie, ranne nabożeństwo...

Młoda biała twarz księdza przesunęła się przed nimi.

— Dokąd księżę?

— Na Bałuty... Głód w Łodzi panuje, zimno; dziś mieliśmy 15 stopni zimna... Trzeba odwieźć moją nędzę. Nie ogrzewają mieszkań, tyfus brzuszny panuje...

— Maciumdziu, to źle, możebyśmy dali przedstawienie dla głodnych.

— Z największą chęcią... Żelazowski musi wystąpić darmo...

Biała twarz księdza zjawia się w „Rozwoju”.

— Książ Kirchner. Witamy!

— Musicie mnie pomieścić o nędzy na Bałutach artykuł. Wzywam o pomoc. Tylko przeryjcie go, to pierwsza moja praca do druku.

Czytamy. Ileż tam szczegółów nowych, jaki dar obserwacji. Wołowski, który początkowo miał swój stolik i chętnie przychodził do redak-

cy, stracił humor..., już do Stępka nie chodzi, tylko pije w hotelu Victoria bulion z maderą, bo to mu „żółwią zupę imituje”... Aktorzy mówią, że spuścił z tonu, bo wa się źle powodzi. Czeka lata, aby odbić straty w Warszawie. Wynajął teatr w „Bagateli”, włożył w niego sporo, przerobił, upiększył... nie poszło. Stracił. Dalej teatru prowadzić nie będzie w Łodzi. Został aktorom winien 150 rubli. Gryzą go ze wszech stron, urągają; tam gdzie sporo humoru to i uszczypliwość musi się znaleźć. Aż tu Wołowski zjeżdża z Warszawy; wpadło mu trochę grosza, popłacił aktorów.

Klub „Pomyślonych” zebrał się znowu, bawi się; aktorzy wyciągają resztki z gaży Wołowskiego, wtem ktoś z pomylenia odbiera depeşe.

— Zawiadomię żonę, że Michał zasiał.

— Wyzdrowieje...

— A ja wam mówię, źle z nim...

— Co mu tam będzie.

Depesza powtórna: „Pękło mu serce”. Nie żyje. Nadchodzi lato. Już przed paru miesiącami do redakcji wsunął się młody szczupły student w mundurku gimnazjalnym.

— Czy pan redaktor nie oddrukuje mojego obrazku?

— Niech pan zostawi—przejrzemy.

— Kiedy mam się zgłosić po odpowiedź. Za tydzień?

— Tak...

Uczeń odchodzi. Hm..., myślę, lepiej żeby się uczył a nie zajmował literaturą. Czytam. Dobrze. Humor jest i opisy niezłe. Dzwonię, wchodzi chłopiec redakcyjny. Zanieść to do drukarni. Jutro do feljetonu.

Były to pierwsze prace Bolesława Górczyńskiego, późniejszego zwycięzcy konkursu imienia Sienkiewicza, na którym nagrodzona została jego sztuka „W noc lipcową”. Sztuka doznała znakomitego przyjęcia na wszystkich scenach polskich.

Po Wołowskim obejmuje teatr Grubiński. Żalobny zgon Wołowskiego porusza grono osób, a że „papa” Sellin wybudował teatr Wielki, więc owe grono osób z szykiem wprowadza melpomene polską do nowej siedziby. Jaśni panowie raczyli wziąć pod pachę taką ubogą dziewczynę... niedawno jeszcze kopciszka, wycierającego ciasne proggi teatrzyku Victori, pomywaczkę, sprawili jej rękawiczki i atlasową sukienkę i żeby pokazać światu, jak się zdemokratyzowali, zwołali do Łodzi najznakomitszych mężów polskich...

Przedstawienie odbywa się galowe, ale światła... zabrakło...

Papa Sellin jako główny alchemik XIX wieku pomyślał, że jeżeli maszyna robi 500 obrotów na minutę i daje trochę ciemne światło, to jeżeli zrobi dwa razy tyle, to w teatrze będzie widniej niż w dzień słoneczny.

Alchemia nowożytnego Twardowskiego tak dopisała, że przewodniki wszystkie w jednej chwili stopiły się...

Elektrotechnicy po godzinie przywrócili światło. Przedstawienie odbyło się w porządku, a potem dano obiad, na którym byli nawet milionerzy łódzcy, a między holotą znalazł się i redaktor „Rozwoju”. I temu zachciało się koniecznie uczcić Sienkiewicza konkursem, literaturą dramatyczną polską z bogacić choćby jedną sztukę nową.

Ale milionerzy milczeli...

— Nie chcecie wy, to ja dam na konkurs.

niemców, starających się o podział składek szkolnych.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Wisłimira. Jutro Lubomila.

TEATR VICTORIA. Dziś „Rozwiedzmy się,” komedia w 3-ach aktach Wiktoryna Sardou, na dochód Lucyana Kościeleckiego, b. dyrektora teatru łódzkiego i dziennikarza, złożonego ciężką chorobą. Początek o godzinie 8 wieczorem.

— Jutro „Pan Twardowski,” popularne przedstawienie. Początek o godz. 7 wieczorem.

ZEBRANIA. Dziś zebranie pierwszego tkackiego Związku zawodowego (artel) w lokalu Stow. „Jedność” (Piotrkowska 175).

— Dziś zebranie kelnerów w sali Stow. „Lira” (róg Nawrot i Widzewskiej), o godzinie 2 po południu.

Pogrzeb Wyspiańskiego.

Wczorajszy pogrzeb Wyspiańskiego był wspaniały.

O godz. 10 zrana 24 studentów Akademii sztuk pięknych wyniosło czarną, srebrem lamowaną trumnę z kościoła pijarów do maryackiego, przepelnionego publicznością. Trumnę poprzedzali księża reformacji z infułatem Krzemieńskim na czele, który też celebrował sumę przy licznej asyście. Nabożeństwu towarzyszyły chóry: uniwersyteckie: krakowski i lwowski.

W prezbiterium zebrał się dostojnicy oraz goście z Warszawy, Lwowa i Poznania, marszałek Badeni, wielu literatów, uczonych i posłów. Rodzinę zmarłego prowadzili przyjaciele jego: Chmiel, Rydel i Skąpski.

O g. 11 m. 15 akademicy wynieśli zwłoki, przy dźwiękach dzwonów kościoła maryackiego, na wysoki rydwan sześciokonny. Rozlega się przejmujący hejnał z wieży maryackiej, chóry duchowieństwa intonują pień żałobne.

Pochód okolił rynek. Otwierały go oddziały straży pożarnej, uczniowie wszystkich szkół z wieńcami. Dalej kroczyli stowarzyszenia, magistrat, rada izraelska, dziennikarze, literaci, delegacje z wieńcami młodzieży szkolnej całej Galicji, 1000 uczniów, deputacye: góralska z Zakopanego, kół artystyczno-literackich, wielkopolanek, wychowawców uniwersytetu warszawskiego z wieńcem wspaniałym, wszystkich redakcyj, teatrów: warszawskiego, lwowskiego i krakowskiego.

Oprócz stu wieńców niesionych, specjalny rydwan był niemi zawalony. Po drodze na Skal-

kę pochodu, liczącego kilkadziesiąt tysięcy osób, biły dzwony wszystkich świątyni. Sklepy zamknięte. Latarnie płonęły osłonięte kirem. Karawan otaczali studenci akademii sztuk pięknych, za nim zaś postępowali przedstawiciele akademii umiejętności, posłowie, przedstawiciele kraju, miast, uniwersytetów, stowarzyszeń artystycznych.

Na Skalce po modłach duchowieństwa nastąpiło przy śpiewie chórów symboliczne gaszenie stu pochodni, towarzyszących orszakowi żałobnemu.

Profesorowie Akademii sztuk pięknych wnieśli trumnę do miejsca wiecznego jej spoczynku w krypcie zasłużonych.

KRONIKA.

Nabożeństwo za ś. p. Stanisława Wyspiańskiego. Dziś o godz. 9 i pół rano w kościele św. Krzyża za staraniem się artystów teatru polskiego odprawione zostało żałobne nabożeństwo za Stanisława Wyspiańskiego, znakomitego artysty-poety. W rześcicie oświetlonym kościele, na środku którego stał katafalk, otoczony mroźnym światłem, ks. Edward Skupiński w asystencji księży Antoniego Kaima i Bolesława Bretsznajdra odprawił żałobną mszę świętą, podczas której p. Kulesza odśpiewał mszę rzymską Palestriny. Po skończonej mszy świętej przy katafalku księży odśpiewali ezekwie. Na zakończenie tej uroczystej a smutnej chwili orkiestra teatru polskiego wykonała marsz żałobny Chopina. Na nabożeństwo zebrała się bardzo liczna publiczność; nie tylko inteligencja ale rzemieślnicy i robotnicy. Kościół był prawie cały zapełniony.

Biuro adresowe. Donoszą nam z Piotrkowa: Na urządzenie biura adresowego w Łodzi władza wyższa początkowo wyznaczyła 2,556 rb. z funduszu kasy miejskiej łódzkiej do rozporządzenia p. policmajstra, który rzeczoną sumę rozdzielił w następujący sposób: 1) na kupno mebli—1,500 rb., 2) na pomoc kancelaryjną—750 rb. i 3) na „dugi” (pałaki) do kartek adresowych 306 rb.

Ta ostatnia suma według zdania p. policmajstra była niedostateczną na kupno 150 „dug”, przeto zgodnie z jego żądaniem magistrat łódzki wyznaczył dodatkowo z funduszu kasy miejskiej na ten cel 596 rb., czyli razem „na dugi” 900 rb. i 3,400 rb. na pensję dla pisarzy z wolnego najmu w 4-ech cyrkulach policyjnych, prowadzących część me'dunową.

Ministerjum spraw wewnętrznych decyzję magistratu zatwierdziło i poleciło wyasygnować po-

wyższe sumy do rozporządzenia p. policmajstra.

Dotychczas koszty urządzenia biura adresowego dochodzą do 20,000 rb., które poniesie kasa miejska łódzka.

Apelacja do senatu. Przed trzema miesiącami zarząd m. ejscowej resursy obywatelskiej, istniejącej na zasadzie zatwierdzonej przed kilkunastu laty przez ministra spraw wewnętrznych tak zw. ustawy „normalnej”, według której prezesami rządów miejskich resurs obywatelskich powinni być z urzędu: w Łodzi—prezydent miasta, a w innych miastach powiatowych — naczelnicy powiatów—korzystając z wydania nowych przepisów z d. 17 marca 1906 roku o związkach i stowarzyszeniach, na mocy których nowe i zmienione ustawy wszelkich towarzystw o celach kulturalnych i zawodowych rejestrują specjalne komisje gubernialne, oraz mając na względzie uzasadnione żądania członków resursy co do utrwalenia egzystencji i rozwoju tej instytucji, — przesłał do komisji gubernialnej piotrkowskiej celem rejestracji ustawę resursy, zmienioną na zasadzie uchwały ogólnego zebrania członków, a zastosowaną do ustaw towarzystw, istniejących na zasadzie wyżej wymienionych przepisów.

Komisja na posiedzeniu swym w zasadzie zgodziła się na rejestrację tej ustawy, którą następnie zwróciła członkom zarządu pp. Witkowskiemu i Wisłockiemu do uzupełnienia zgodnie z srt. 21 prawa z d. 17 marca 1906 r.

Kiedy zaś ponownie przesłano poprawioną ustawę, rzeczona komisja cofnęła swe pierwotne zdanie, twierdząc, że wymieniona ustawa powinna być zmieniona przez ministerjum spraw wewnętrznych.

Wobec takiej kategorycznej odmowy zarząd resursy apeluje do senatu, którego orzeczenie będzie miało charakter zasadniczy.

Komitet obywatelski niesienia pomocy rodzinom robotników pozbawionych pracy zawiadania, że w d. 6 grudnia o godz. 7 i pół wieczorem w lokalu towarzystwa popierania przemysłu i handlu (ul. Dzielna 31) odbędzie się zebranie celem wysłuchania sprawozdania z działalności komitetu, protokołu komisji rewizyjnej oraz powzięcia decyzji w sprawie przeznaczenia pozostałego funduszu.

Komwojażerowie łódzcy. Grono komwojażerów łódzkich postanowiło założyć własną kasę pożyczkowo-oszczędnościową. Odpowiednie kroki już poczyniono. Na listę założycieli zapisało się kilkadziesiąt osób.

Odczyty w T. K. O. Dziś we wtorek o godz. 8-iej wieczorem w sali wykładowej T. K. O. (Za-

zawolał redaktor. Pycha jego była ukarana należycie. Wynikło stąd parę sądów honorowych, parę listów w gazetach, parę uszczypliwych szarpnięć, jak to zwykle u nas... byle mu obrzydź konkurs...

Na obiad nie wpuszczono „hołoty” wcale... bo jak hołotę można pokazywać znakomitościom polskiej literatury i sztuki...

Lukę tę odczuł „Rozwój” i na drugi dzień urządził „śniadanie prasy” dla gości.

W wielkiej sali koncertowej zebrało się przeszło 200 osób, przybył Henryk Siemiradzki, Bogusławski, Kozłowski, przybyli inni goście, a na powitanie Wiktor Karliński, który po raz pierwszy swoją poezję drukował w „Rozwoju”, wypowiedział bardzo ładny wierszyk.

Na śniadaniu bawiono się lepiej niż na obiedzie, a za inicjatywą doktora Wieliczki zebrano na wpisy przeszło 100 rubli.

Chciałem inicjatora zwymyślać za to, że śmie zbierać na „śniadaniu prasy”, boć doktor nie pochodził z bractwa literackiego, ale widząc po rozradowanych twarzach zebranych i zaproszonych gości, że projekt ten ich nie obraża, sam zacząłem bić brawo i nawoływać.

— Vivat, na wpisy! na wpisy.

A księdzu dobrodziejowi czem mogę służyć...

— Przyniosłem swój wiersz...

Lękam się wszystkich, którzy mi przynoszą wiersze...

Więc i tym razem przeszedł mnie dreszcz nieprzyjemny, który nie nabawił mnie jednak febrę, owszem porwał i zapalił...

Język piękny, forma niezwykła...

— Książd dużo masz takich wierszy.

— Kilkanaście.

— A przynies je tu jaknajrychlej... Czy prócz wierszy nie posiada ks. co więcej w swojej tece?

— „Samsona”.

— Dramat?

— Tak...

Był to ksiądz Szandlerowski uwięziony na drugim konkursie łódzkim za „Tryumf Sztuki”, drugiego jego utworu „Marya z Magdali” — na scenę nie dopuszczono.

Książd Kirchner, ksiądz Szandlerowski, Bolesław Gorczyński, Wiktor Karliński chrzest swój otrzymali w „Rozwoju”... „Rozwój” im też w dieśiątą rocznicę śle pozdrowienia i życzenia dalszej owocnej pracy dla społeczeństwa polskiego.

Eviva l'artel!

I wśród tych dzwonów radosnych słyszeliśmy i dzwony pogrzebowe. Wzywały one na nabożeństwa żałobne za spokój duszy Klemensa Junoszy, Kurzawy, Adolfa Dygasńskiego i Siemiradzkiego; a w setną rocznicę zgonu Mickiewicza staraniem redakcyj zostało odprawione nabożeństwo przy nabitym tłumami kościele. Nad trumną wieszczą wisiał sztandar z Matką Bożą Ostrobramską.

Szląc naszym współpracownikom kilka słów wdzięczności nie zapominamy i o Strzeżymirze Pruszyńskim, który dla spraw społecznych zaw sze się poświęcał. Artysta malarz był czas jakiś naszym sprawozdawcą artystycznym, potem powołano go do dekorowania wystawy higienicznej a że był zawsze uczynny, więc się podjął, nie szermując.

Na wystawie przeziębł się i nabawił choroby. Teraz już rok, jak leczy się w Otwocku, a tu zakurzona pracownia czeka na powrót artysty. Obrazy spoglądają ze ścian i dziwią się, że ich nie przybywa. Leczą się... i wracaj miły druchu ujmij paletę i maluj nasze swojskie krajobrazy!

I ludzie nieświadomi naszych stosunków—biegną do Łodzi w poszukiwaniu pracy—Władysław Gutowski był jednym z takich. Pędziła go ta chęć czynu, przybył otworzył „Głos Łodzi” i wreszcie po 7 numerach wydawnictwo zostało zawieszono... A przecież Gutowski chciał pracować...

Biegnie czas chyżo... jak sen przeszedł jeden sezon „Pomylenia”... zginął wzorowy teatr łódzki, który stworzył kilkoletnią pracą Wołowski, a daremnie starał się podźwignąć Maryan Gawalewicz.

Ten miłośnik teatru trafił na ciężkie bardzo czasy; dawne warunki zupełnie się zmieniły, a w teatrze „Victoria” zamiast muz klasycznych zakwaterowało się wojsko, lub w przerwie znieśnionego stanu wojennego zakipiła agitacja... Rewolucja objęła Cesarstwo i Królestwo, a zniwo śmierć rozpoczęła...

I nastały dziwne w Łodzi uroczystości—strejki. Miasto obumierało — setki dni ginęły na bezczynności, bo panowało przekonanie, że właśnie ta bezczynność daje życie...

I nie dano sobie wyperswadować, aby to inne wydawało rezultaty, jak te, które sobie urojono...

Cóż dziwnego. Wieków potrzeba było, żeby obalić pojęcie, że ziemia się obraca...

Dziś jednak nikt w to nie wierzy, aby inaczej być mogło. G-wont.

wadzka 17) p. K. Wyrznacki będzie mówił o obszarach wodnych na kuli ziemskiej.

„Złe miasto“. Pod powyższym tytułem rozpoczął warszawski „Świat“ druk szeregu artykułów o Łodzi pióra Zygmunta Bartkiewicza. Pisane one są z dużym talentem, barwnie, wykazują olbrzymi zmysł obserwacyjny u autora i odbiegają daleko od szablonu różnych wypracowań o Łodzi. Artykuły zdobią nadzwyczaj charakterystyczne i udatne zdjęcia fotograficzne.

Aresztowanie. Dzisiaj w nocy aresztowano kilkudziesięciu robotników z fabryki Rosenblatta.

— Dzisiejszej nocy wojsko wraz z policją dokonało rewizji w domach famili. nych Tow. akc. I. K. Poznańskiego, przy ul. Ogrodowej. Aresztowano kilkunastu robotników.

Kary administracyjne. Na mocy postanowienia czasowego general-gubernatora skazani zostali na trzy miesiące więzienia: mieszkańcy Zgierza—Antoni Sadowski i Andrzej Kałużny; mieszkańiec gminy Bruss—Antoni Domikowski, oraz mieszkaniec gminy Lućmierz — Franciszek Jagielski, za kradzież drzewa z lasu lućmierskiego, nadto mieszkaniec wsi Piaskowa Góra, powiatu łęczyckiego—Adam Bienkowski, za kupno kradzionego drzewa.

Kradzież w fabryce I. K. Poznańskiego. Wczoraj znów w fabryce Tow. akc. I. K. Poznańskiego pochwycono na gorącym uczynku dziesięciu robotników, którzy wynosili towar. Wszystkich policja aresztowała.

Napad na pocztę. Jak o tem w swoim czasie donosiliśmy ulica Podleśna w Łodzi w dniu 17 maja r. b. była widownią krwawego napadu na transport pocztowy, posuwający się od głównego kantoru na ul. Przejazd, przez ulice św. Andrzeja, Długą i Podleśną ku dworcowi kolei kaliskiej.

Transport składały dwie platformy i posuwająca się tuż za nimi bryczka.

Bryczką, w której znajdowały się kosztowności i pieniądze, jechał urzędnik Ostromecki z pocztylionem Henslem, na platformach znajdowali się posługacze i straż w liczbie pięciu.

Z przodu i w tyle transportu jechało po dwu kozaków dońskich z 5-go pułku.

Kiedy transport znalazł się w tem miejscu ulicy Podleśnej, gdzie prowadzone były roboty brukarskie i zmuszony był zwolnić kroku, na sygnał dany trąbką zagrzmięła salwa rewolwerowa.

Strzelało około 30 uzbrojonych w brauningi i mauzery ludzi, celując w kozaków i obsługę transportu.

Od kul zginął na miejscu jeden z kozaków, Anikin, a kozak Pietrow i urzędnik Ostromecki odnieśli rany. Padły także dwa konie kozackie.

Korzystając z zamętu, napastnicy zajęli się rabowaniem poczty. Pieniądzy jednak nie znaleźli. Zabrali natomiast trzy posyłki wartości 45 rub., paczkę weksli łódzkiej filii Banku państwa na sumę 239,384 rub. 69 kop., kilkadziesiąt weksli osób prywatnych, worek z korespondencją poleconą, oraz worek z korespondencją zwyczajną, poczem wszyscy rozbiegli się.

Podczas wdrożonego niezwłocznie śledztwa, do odpowiedzialności pociągnięto 13 osób.

Część z nich zdołała zbiec i jest przez sądy poszukiwana, następujący zaś stawali wczoraj przed warszawskim sądem wojennym okręgowym w cytadeli: Oskar Olszyński (»Tygrys«), Stanisław Cieslak (»Iskra«), Jan Szczeciński (»Jerzy«), Antoni Grajcer, Stanisław Wójcik, Berta Kabat (»Marta Job«), oskarżeni wszyscy o branie udziału w napadzie zbrojnym w celu rabunku na pocztę (13, 1627 art. kod. kar. głównych i poprawczych i 279 art. ust. wojen), pierwsi czterej nadto o należenie do bojowej organizacji frakcji rewolucyjnej P. P. S. (1 i 2 art. kod. now.), oraz Konstanty Ginter, oskarżony o świadome ukrywanie w mieszkaniu swem niektórych uczestników napadu, oraz broni i amunicji (14, 1627 art. kod. kar. i 279 art. ust. wojen).

Do odpowiedzialności pociągnięto również Juliana Geca (»Waligłowa«), sprawy jednak co do niego sąd nie rozważał, albowiem w zeszłym tygodniu z wyroku tegoż sądu, za zabójstwo policyjanta Czajki, Gec został stracony.

Późnym wieczorem sąd ogłosił wyrok, na którego mocy Berta Kabat, Jan Szczeciński, Oskar Olszyński i Stanisław Cieslak skazani zostali na śmierć przez powieszenie, Konstanty Ginter na 20 lat robót ciężkich, Antoni Grajcer na 6 lat.

Stanisława Wójcika uniewinniono.

Napad bandycki. Wczoraj po godz. 6-jej wieczorem do sklepu spożywczego Abrahama Malcera, na rogu Pańskiej i Andrzeja weszło trzech bandytów, którzy zażądali wydania pieniędzy.

Właściciel początkowo stawiał opór, bandyci wyrzucili go do przyległego pokoju, zrabowali z szuflady pieniądze i uciekli.

Uciekając dali oni trzy strzały z rewolweru. Na ogłosz strzałów nadbiegł patrol wojskowy i aresztował jednego bandytę.

Ogólnemu osłabieniu w ciągu dnia wczorajsze- go uległo trzy osoby, dwie kobiety i mężczyzna.

Zmiażdżenie palcy. Na ulicy Benedykta nr. 58 w fabryce braci Buziet Gustawowi Wize, robotnikowi, lat 24, tryby maszyny, na której pracował, zmiażdżyły dwa balce u prawej ręki. Rany opatrzył lekarz Pogotowia.

Otruć. Wczoraj w oddziale śledczym przy ul. Długiej nr. 29 Józefa Gregorczyk służąca, lat 41, zatruta się jakimś płynem. Po udzieleniu jej doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia, pozostawiona została na miejscu.

Zagadkowe otrucie. Na ul. Ciemnej nr. 5 Józef Pietrzak, robotnik, lat 18, po użyciu jakiegoś płynu, uczuł straszne bólesci i po energicznej pomocy, podanej przez lekarza Pogotowia, w ciężkim stanie odwieziony został do szpitala św. Aleksandra.

Jednocześnie tego płynu napił się inny robotnik, nazwiskiem Antoni Kremonski, lat 42, który jednak przed przybyciem lekarza Pogotowia zmarł; Pogotowie stwierdziło już tylko śmierć. Otoczenie opowiadało, że płyn ten, którym się zatruił, miał być przyniesiony z miasta, jako antidotum przeciwko pijaństwu.

Bójka. Na ulicy Widzewskiej nr. 142 Walenty Bawarczyk, robotnik, lat 23, w bójce z kolegami odniósł ranę łewej łopatki, zadaną nożem. Rana opatrzona została przez lekarza Pogotowia.

„LUTNIA.“

Wczoraj towarzystwo śpiewacze „Lutnia“ w teatrze Wielkim wystawiło po raz drugi opery „Verbum Nobile“ i „Flis“ Moniuszki.

Przedstawienie powiodło się wybornie; ośmieszeni pierwszym występem, amatorzy grali pewniej i swobodniej. Pani Garińska czarowała swoim głosem, pani Wasilewska wystąpiła z dużym powodzeniem, p. Leon Jezierski w obydwu rolach był doskonały, p. Borowski zachwycał swym głosem, pp. Wasilewski, Stępowski i Rudnicki śpiewali dobrze.

Pan Kulisz w roli fryzycerzyka zbierał za swój humor i grę rzęsite oklaski.

Całe przedstawienie szło składnie i wyreżyserowane było umiejętnie.

Przedewszystkiem jednak musimy podnieść znakomite zaśpiewanie się chórów, a zwłaszcza chóry męskie wypadły bez zarzutu.

Wielką to zasługą A. Dworzaczka, którego też publiczność wczoraj przyjmowała owacyjnie.

Po przedstawieniu redaktor «Rozwoju» wręczył na scenie Dworzaczkowi obraz, malowany przez Modensteina, a przedstawiający Dworzaczka przed koncertem.

Przy wręczaniu obrazu przemówił W. Czajewski w krótkich słowach do dyrektora „Lutni“:

«Dziesięć lat minęło, kiedyś przybył do Łodzi pełen zapału i zamiłowania do pracy. Przyznosieś z sobą iskrę Bożą talentów i umiejętność zjednywania sobie sympatii. Stałeś na czele jednego z najstarszych w naszym mieście towarzystw muzycznych polskich, to jest „Lutni“. Dzięki niezłomnej pracy przebyłeś wśród nas okres długi i szedłeś naprzód, zdumiewając swoją pracą.

Po „Halce“ wystawiłeś „Flis“ i „Verbum nobile“ naszego ukochanego Moniuszki.

Jakkolwiek pochodzisz z pięknej ziemi czeskiej, osiadłeś nad Wisłą od dziecka i tu żyłeś się z tą swoją nową ojczyzną, pielęgnując pieśń polską, tworząc opery polskie.

Redakcja „Rozwoju“, ceniąc Twoją pracę na polu pielęgnowania muzyki rodzimej, składa Ci oto ten obraz, który artysta Modenstein zatytułował «Przed koncertem».

Przyjm ten skromny upominek oraz uścisk ręki i życzenia, abyśmy jaknajdłużej mieli Cię wśród nas. Twórz i pracuj!»

Burza oklasków posypała się z teatru.

W końcu zakład fotograficzny Piotrowicza dokonał kilku zdjęć.

TELEGRAMY.

Petersburg, 2 grudnia. Prezes rady ministrów, ochmistrz Stolypin, w liście, datowanym z d. 1-go b. m., zawiadomił prezesa Dumy państwowej Chomiakowa, iż Najjaśniejszy Cesarz na najpoddajszym adresie Dumy państwowej, przedstawionym przez prezesa rady ministrów w dniu 27-ym z m., najmiłościwiej napisał raczył: «Gotów jestem wierzyć wyrażonym uczuciom. Oczekuję owocnej pracy».

Petersburg, 2 grudnia. Na najpoddajszym telegramie, nadesłanym Najjaśniejszemu Cesarzowi przez grupę 112 posłów z Dumy państwowej, duchowny Gepeckij, który pierwszy podpisał ten telegram, miał zaszczyt otrzymać od Jego Cesarzkiej Mości najmiłościwszy telegram następującej treści:

„Dziękuję za wyrażone Mi powitanie i uczucia wiernopoddane. Wierzę, iż stworzona przezemnie Duma państwowa zwróci się na drogę pracy i ściśle stosując się do wydanych praw zasadniczych, ziści pokładane nadzieje.

MIKOŁAJ.“

Petersburg, 2 grudnia. Wczoraj o godz. 1-jej po południu prezes Dumy państwowej, Chomiakow, jeździł do Carskiego Sioła, gdzie miał szczęście być przyjętym przez Najjaśniejszego Cesarza.

Petersburg, 2 grudnia. Komisya budżetowa w Dumie państwowej obrała na prezesa posła Aleksiejenkę, na wiceprezesów: Makarowa i Ostrogradskiego, na sekretarza Jeropkina. Komisya podzieliła się na 13 podkomisji. Na następnem posiedzeniu komisya będzie rozważała, między innymi, kwestyę podziału budżetu żywnościowego między podkomisyje.

Petersburg, 2 grudnia. Ogłoszono tekst Najwyższej zatwierdzonej ratyfikacji konwencji o wywozie napojów spirytusowych do Afryki.

Moskwa, 2 grudnia. Minister amerykański Taft zwiedzał dom bojarów Romanowów i galerję Tretjakowską. Wieczorem u general-gubernatora odbył się obiad na cześć Tafta, na który otrzymali zaproszenia: jego żona, świta i konsul amerykański. Po obiedzie Taft pociągiem pośpiesznym wyjechał do Petersburga.

Kijów, 2 grudnia. Rozpoczęte wykłady w uniwersytecie znowu przerwano, ponieważ studenci na nich hałasowali. Policja i wojsko przybyły do gmachu i studentów wydaliły. Wejście do uniwersytetu zamknięte.

Ryga, 2 grudnia. Aresztowano głównego uczestnika napadu na stacyę w Elwie.

Wykryto sprawców dokonanego w roku zeszłym w pow. hapsalskim zabójstwa byłego marszałka szlachty estlandzkiej, barona Budberga, przyczem zrabowano 160,000 rb. Przystępcami byli włóścianie miejscowi.

Ostatecznie wykryto i ujęto całą bandę, złożoną z 16 osób, które w roku zeszłym w kraju nadbałtyckim dokonały 34 napadów zbrojnych i zabójstw policyantów.

Orzeł, 2 grudnia. Na linii kolei południowo-wschodnich zamiecie śnieżne. Pociąg pocztowy pomiędzy stacyami Kozaki a Pożan stał przez 3 1/2 godziny w śniegu. Linia pomiędzy Kozakami a Jelcem zamknięta dla ruchu.

Kirsanow, 2 grudnia. Z powodu śniegu przez cały dzień nie przybył żaden pociąg.

Woroneż, 2 grudnia. Od dwóch dni panuje straszliwa zamieć śnieżna. Skutkiem zamieci na stacyi Tałowa wykoleił się parowóz. Ruch na kolejach południowo-wschodnich przerwany. Pociągi przybywające gromadzone są na stacyi Tałowa do czasu oczyszczenia torów.

Paryż, 2 grudnia. Podczas porannych obrad nad poszczególnymi pozycjami budżetu ministerjum wojny, minister wojny, na zasadzie odezw, otrzymanych od komendantów korpusów, mówił o potrzebie powołania młodych rezerwistów do udziału w wielkich manewrach. Zdaniem ministra, należy skorzystać z manewrów i nie znosić ich. Picquart zakończył mowę swoją słowami: Każdy francuz podda się obowiązkom obrony państwa, jeżeli spadające na niego obowiązki będą równomiernie podzielone pomiędzy wszystkich obywateli. Proponowane skrócenie terminu służby jest niebezpiecznym dla obrony narodowej. (Okłaski).

Łondyn, 2 grudnia. Z Pietermaricburga w Natalu donoszą, że pułkownikowi Mackenzieму powierzone w dowództwo wyprawy przeciwko zuloam.

Brasylia, 2 grudnia. Dnia 29 z. m. pełnomocnicy Belgii i państwa Kongo podpisali traktat o włączeniu państwa Kongo do składu posiadłości belgijskich.

Cetynia, 2 grudnia. Dziennik urzędowy zaprzecza stanowczo insynuacyom prasy, jakoby gabinet Tumanovića rozkazał w celach politycznych zamordować posła Serdasa Savaca Plamenaca i nauczyciela Boszkovića, oraz, jakoby przygotował rzekomy spiszek na rodzinę księcia. Aresztowani uczestnicy tego spisku przyznali się do winy i staną niebawem przed sądem.

Batum, 2 grudnia. Sroży się burza, która powstrzymała komunikację na morzu.

Swastopol, 2 grudnia. Na morzu sroży się straszliwa burza. Mnóstwo statków roilo się u brzegów. Komunikacja morska przerwana. W mieście wichura pozrywała dachy, połamała drzewa. Zamieć śnieżna trwa bez przerwy.

Władywestok, 2 grudnia. W sprawie o zaburzenia w batalionie minierskim z pośród 203 podsądnych skazano na śmierć przez rozstrzelanie 20, na ciężkie roboty na różne terminy 34, na zamknięcie w domu aresztanckim 88, na zesłanie do batalionów dyscyplinarnych 53, na więzienie wojskowe 2, uniewinniono 5. Uczestnik buntu, włościanin, skazany na karę śmierci przez powieszenie. Sprawa innej grupy podsądnych o bunt w porcie będzie rozważana w tych dniach.

DZIENNE.

Petersburg, 3 grudnia. Przybył tu o godzinie 9 1/2 rano minister wojny Stanów Zjednoczonych generał Taft.

Petersburg, 3 grudnia. Gazeta «Rossija» w artykule wstępnym wita przyjeżdżającego dziś do Petersburga amerykańskiego ministra wojny, Tafta. Starodawne cnoty rosyjskie dobroduszość i gościnność, mówi artykuł, jaskrawo ujawniły się w przyjacielskim powitaniu Tafta. Mógł on przekonać się, że na serdeczne przyjęcie wcale nie wpłynęły wspomnienia o współzuciu w minionej wojnie.

Taft podróżuje jako człowiek prywatny. Byłoby omyłką odwiedzić Rosji przez niego łącząc z jakimkolwiek projektami i kombinacjami, mogącymi mieć wpływ na rosyjską politykę zewnętrzną.

Następnie gazeta kategorycznie zaprzecza niedorzecznym pogłoskom i podejrzeniom o zaproszeniu oficerów rosyjskich na służbę w Stanach Zjednoczonych. Pogłoski o wydzierżawieniu doków władywestockich na potrzeby floty północno-amerykańskiej, tudzież o oddaniu jej dla po-

stoju jakiegokolwiek punktów na rosyjskim wybrzeżu oceanu Spokojnego, gazeta nazywa najzupełniej niezgodnymi ze stałym kierunkiem ogólnej polityki Rosji.

Przejęty szczerem zamiłowaniem pokoju i rozwiązaniem niedających się odłożyć zadań rząd rosyjski dąży tylko do podtrzymania na Dalekim Wschodzie status quo i naturalnie powstrzyma się od wszystkiego, co mogłoby być uważane za usiłowanie wzmocnienia stanowiska jednego mocarstwa na oceanie Spokojnym z krzywdą drugiego. Podobny kierunek całkowicie odpowiada duchowi zawartych w ostatnich czasach przez Rosję ugód, zupełnie jasno wykreślających jej drogę w polityce na Dalekim Wschodzie.

Petersburg, 3 grudnia. Gubernator archangielski, Kaczalow, uwolniony został na własną prośbę od służby.

Gubernatorowi grodzieńskiemu, Zejmowi, rozkazano być pomocnikiem general-gubernatora finlandzkiego.

Grodno, 3 grudnia. Mowa prezesa Rady ministrów, wygłoszona w Dumie państwowej dnia 29 b. m., z rozkazu zarządzającego gubernią wydrukowaną została w 20000 egzemplarzach i rozślana po włościach.

Newczerkask, 3 grudnia. Około 300 obcych włościan na chutorze Turczannikowie, stolicy Staroczerkaskiej przy ściągnięciu z nich niedoborów postawiło zbrojny opór władzy stanicznej. Raniomy ataman stolicy, ciężko potłuczony woźnica oraz policjant. Porządek przywrócono.

Pitermaritzburg, 3 grudnia. W wyprawie do Zululandu przyjmie udział 2000 ludzi. Główne siły już wymaszerowały 1 grudnia. Pułkownik Mackenzi ze sztabem wyjeżdża dzisiaj.

Lalermania, 3 grudnia. Znowu miały miejsce nieznaczne utarczki. Nieprzyjacieli 1-go grudnia sofał się ku Aguale. Artyleria ostrzeliwała Agbal. Wystrzały marokańczyków wskutek znacznego oddalenia nie wyrządzały szkody. Wojska przepędziły do obozu mnóstwo bydła i skazały kilka wsi.

New-York, 3 grudnia. Za pośrednictwem jednego z banków francuskich mają nadzieję otrzymać tu złota na sumę półtora miliona dolarów.

Paryż, 3 grudnia. Izba przyjęła poprawkę do budżetu wojennego, ograniczając termin służby zapasowych do dwóch powołań na 21 i 15 dni; pospolite ruszenie będzie się zbierało na ćwiczenia na tydzień. Wniosek o zniesieniu ćwiczeń dla pospolitego ruszenia odrzucono.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacji centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru	Uwagi
2/XII 1 pp.	749 0	— 4.0	95	Pd W 3	Z dnia 2/XII. Temperatura max. — 0.4° C.
2/XII 9 w.	745 8	— 4.7	98	Pd W 3	Temperatura min. — 3.2° C.
3/XII 7 r.	742.1	— 5.1	93	Pd W 1	Opadu 0.0

Rozkład pociągów.

Zimowy od 28 października.

Kolej Fabryczno-Lódzka.

Odchodzą z Łodzi: a) 12.30, b) 7.10, c) 11.20, d) 2.00, e) 3.15, f) 6.10, g) 8.20.

Przychodzą do Łodzi: h) 4.30, p) 7.35, j) 9.35, k) 10.15, l) 4.04, m) 5.25, n) 8.35, o) 11.00

UWAGI. Godziny, wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od godz. 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi oznaczone literami: b), f), h), o), bezpośredniej komunikacji Warszawa—Łódź.

W pociągach oznaczonych literami: b), d), f), m), j), n), kursują wagony pocztowe.

Pociągi oznaczone literami: e), j), n), p) zatrzymują się na wszystkich przystankach. Pociągi oznaczone literami: h), b), zatrzymują się tylko w Andrzejowie.

Dostarczam do domów tanio

węgiel

kostkowy w ilościach od 25 korcy. Zamówienia przyjmuje codziennie do g. 12 rano we własnym biurze. Władzewska 50, I piętro od frontu. telefonu nr. 1121 1522-30

Wacław Kossakowski.

Lactobacyllina

radykalny środek przeciw wszelkim chorobom żołądka i kiszek.

Mleko kwaśne (dostawa do domów), pastylki, proszek.

Tow. Akc. „Le Ferment” w Paryżu. Łódź, Andrzejka 7. tel. 965. 1677d18

Ogłoszenie.

Komisyja Obywatelska utworzona dla wynajęcia lokalu na pomieszczenie nowo organizującej się miejskiej policji łódzkiej, **poszukuje** w każdym z cyrkulów policyjnych we wschodniej stronie miasta mieszkania i

lokalu złożonego z 3 do 10 pokoiów

lub więcej oraz całych domów do wynajęcia natychmiast lub od 1 stycznia r. p. Pragnący wynająć powyższe lokale proszeni są o złożenie w Magistracie m. Łodzi deklaracji pismienych do dnia 2 grudnia r. b. Łódź, dnia 28-go listopada 1907 roku. 1832-1-1

Skończyłam Alliance Française, udzielam konwersacji

FRANCUSKIEJ.

Zapisywać się można na LEKCYJE pojedynczo i zbiorowo codziennie między 4-7 wiecz., ul. Długa 19 m. 1. 1629-10-9

DROBNE OGŁOSZENIA.

AAA Nauczycielka polszczyzny z polskim i niemieckim bardzo dobrym, muzyka, świadectwa chlubne; freblówki, ochroniarce wykwalifikowane, gospodynie, poleca Biuro Reńszewskiej ul. Przejazd 14. 3096-6.1

Do sprzedania za 75 rb. czarny garnitur salonowy, kryty złotym jedwabiem. Ul. Andrzejka 7, u stróża. 3067w3.2

Do wynajęcia zaraz pokój z przedpokojem z osobnym wejściem od frontu na dole. Andrzejka nr. 26, stróż wskaże. 3029-1

Do sprzedania: damskie futro, zakiet zimowy, suknie. Tamże skrzypce. Dowiedzieć się można po 6 wieczór. Julia-sza 11 m. 40. 3095-1-1

Krawcowa zdolna poszukuje szycia w domach prywatnych. Oferty w Admin. „Rozwoju” pod „Krawcowa”. 3088-1

Maszyny 2 Singera prawie nowe — bębnowa i pierścieniowa, i maszyna za 18 rb Piotrkowska 108-16 3058 5-2

Magiel do sprzedania, Władzewska 184. 3090-3-1

Obiady na świeżem maśle, 50 kop. Piotrkowska 132 m. 26. Borkowska. 3021-3-3

Panna z przyzwoitej rodziny poszukuje miejsca sklepowej w monopolu. Łaskawe oferty sub N. N. w Administracji „Rozwoju”. 3087-2-1

Potrzebna panna zdolna do szycia kolar na wyjazd. Oferty Częstochowa, Poste-restante „Zdolna”. 3027-5-5

Pralnia dobrze prosperująca z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania. Wiadomość Piotrkowska 31. 3062-6-3

Potrzebne 3 pokoje z kuchnią. Oferty w adm. „Rozwoju” pod W. D. 3025 6

Para rącznych koni do sprzedania. Masę kara, klacz i wałach. Wiadomość Przejazd 6 m. 6. 3070-3-2

Potrzebny pomocnik lub uczeń zdojny do felczera. Konstankynowska 51. 3077-2-2

Poszukuje zajęcia polak, 43 lat, znający dobrze język rosyjski, mogące zajmować miejsce w fabryce magazyniera, ekspedytora, kontrolera, inkasenta; mam chlubne świadectwa, a także mogę objąć zarząd domem z prowadzeniem meldunków, obznajmiony z sądownictwem; na żądanie może być niewielka kaucya. Oferty w administracji „Rozwoju” dla Polaka 3056 3-3

Potrzebny chłopiec na posyłki do drukarni „Rozwoju”.

Rolwaga w dobrym stanie do sprzedania lub zamiany na cięższą. Wiadomość Górny Rynek nr. 4. 3082-2-1

Skradziono parę koni: klacz kara lat 11 i konia szpakowatego, lat 7, Michałowi Włoka ze wsi Gorzkowiczki, gminy Gorzkowice. Znalazcy nagroda. 3085-1

Skład apteczny na dogodnych warunkach do sprzedania w większym fabrycznym mieście. Wiadomość Spiess i Syn w Łodzi u Wierzbickiego 30345-3

Specjalna pracownia zębów sztucznych Bolesław Juszczykiewicz. Pańska 75, m. 5. 3005-30-4

Sklep z piwem do sprzedania z powodu wyjazdu zaraz. Wiadomość w administracji „Rozwoju”. 3093-3-1

Stroje fortepiany, pianina. Specjalnie przyjmuje zamówienia. Benedykta 43. Sobczyński. 3057-3-3

Udziałem tanio korepetycji, lekcyi. Władzewska 86-2. 2980-3-3

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Hirsberga i Wilczyńskiego na imię Władysława Golińskiego. 3084-1

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Józefa Nawrockiego (ul. Kielma numer domu 18 mieszkanie 17), wydana z m. Łodzi. 3076-3-2

Zaginął kwit od paszportu na imię Antoniny Ignaczak, wydany z fabryki Poznańskiego. 3072-3-2

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Kazimierza Pieszaka, wydana z magistratu m. Łodzi. 3073-3-2

Zaginął kwit od paszportu na imię Jana Urbańskiego, wydany przez gospodarza Czesława Wierchowskiego, Zielenka 17, Bałuty. 3074-3-2

Zaginął kwit od karty pobytu na imię Jana Grzesiaka, wydany z fabryki Grohmana. 3059-3-3

Zaginął paszport na imię Jana Barana, wydany z gminy Unewel. 3020-3-3

Zaginął paszport Franciszka Kacperskiego, wydany z gminy Kluki. 3081-3-1

Zaginęła karta od paszportu na imię Antoniny Milkiewicz, wydana z fabryki Zygmunta Rychtera. 3097-3-1

Zaginął kwit od paszportu na imię Heleny Strąkowskiej, wydany z fabryki Rozenblata. 3078-1

Zaginął paszport na imię Rozalii Gałęskiej, wydany z Konina. 3079-3-1

Zaginęła karta od paszportu na imię Andrzeja Hołysa, wydana z fabryki Emil Adolff i S-ka. 3080-1

Zaginął pies pudel biały, mały, do polowy, ostrzyżony. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Skwerowa 7 m. 6. 3092 3-1

Zaginęła karta na imię Antoniny Stolarskiej, wydana z fabryki Heinza i Kunitzera. 3091-1

Zaginęło jedenastce cwiartek losu klasy 4-tej 189 loteryi Królestwa Polskiego № 1817 lit. g., 9501 lit. g., 5963 trzy cwiartki lit. b, w., g., 6180 dwie cwiartki a, b., 17029 dwie cwiartki w., g., 22340 dwie cwiartki lit. w. g. 3083-1

Zaginął kwit od paszportu na imię Władysława Nypel, wydany z fabryki Józefa Rychtera 3086-1

10,000 rb. do ulokowania na hipotecy w kancelaryi adwokata Wojnarowskiego, Piotrkowska nr. 111. Telefonu 851 od 4 do 7 po południu. 3094-1-1

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
Dr. St. LEWKOWICZ
 Zachodnia № 33
 Dla panów od 9—12 i od 6—8, dla dam od 5—6 po poł. W niedziele tylko od 9—3 po poł. 1147r1

Dr. A. Groszlik
 Chor. skórne, weneryczne i dróg moczowych.
Zielona № 5.
 Od 8½—11½ r. 6—8 wiecz., panie 5—6 po południu. W niedziele i święta 9 r. do 1 po poł. 1568—d—1

Dr. L. KLACZKIN
 Konstantynowska 11.
Choroby dróg moczowych, skórne i weneryczne.
 Przyjmuje od g. 8½—11 rano 1 od 5—8, panie od 4—5. 1070-r-101

Osiadliłem się w tutejszem mieście jako specjalista chorób skórnych, wenerycznych, płucowych i chorób włosów. Przyjmuję codziennie od 8 do 1 w południe i od 4 do 8 po poł., w niedziele od 8-9 do 1-2 rano i od 4 do 6 po poł.

Dr. B. Rejt
 ul. Średnia № 5. 149r113

Dr. S. KANTOR 18.6
 Chor. skórne weneryczne i moczopłciowe
Krótką № 4.
 Przyjmuje od 8—2 r. i od 6—9 wiecz., panie od 5—6.

Dr. L. Prybulski
 Chor. skórne, weneryczne i moczopłciowe.
 Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 6—8 w., panie od 5—6 popoł., w niedziele od 9—1 r. i od 3—6 popoł. 1420r397
Ul. Południowa № 2.

Dr. H. Szumacher
Choroby weneryczne i skórne
Nawrót Nr. 2.
 Przyjmuje od 8—11 i do 6—8 po połud. panie od 5—6 637r336

Dr. JELNICKI
powrócił, ul. Andrzeja 7.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
 Od 8—10 rano, 5—8 po poł., w niedziele i święta 9—12 rano. 1463—r-248



Fosfatyna Faliara, przyjemny pokarm najodpowiedniejszy dla dzieci od 6 miesięcy do 10 lat, zwłaszcza w czasie odłączania od piersi i w okresie rośnięcia. Ułatwia ząbkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości. Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach 1565—12—11

Osoba, która w niedzielę dnia 24 b. m. zgubiła portmonetkę i zawartością, zechce podać swój adres w Administracji „Rozwoju” z opisem zawartości portmonetki pod lit. P. 10. 1805—3—2

Do sprzedania place
 w Kaliszu (obok dworca). 3 morg, pomiędzy rejsami kolei kal.-warszawskiej a szosą. Wiadomość u adw. przys. Rymarkiewicza w Kaliszu. 1670—10—7

Dr. H. Rosenthal
Choroby wewnętrzne i dziecięce (sp. gorączkowe, zakaźne)
 Konstantynowska 7. 1415-r115
 Godziny przyjęć od 9—10 i od 5—7-ej.

Dr. Stanisł. Piekarski
Choroby weneryczne i skórne
 przyjm. od 9—10 r. i od 5—7 wiecz.
 Rozwadowska 6. 1431r235

Dr. D. Helman
Specjalista chorób uszu, nosa, krtani i gardła
 Przyjm. od g. 10—12 r. i od 4—7 wiecz.
 Mikołajewska 4, obok Dzielnej. 762r1

Dr. Józef Michalski
Okulista
 przeprowadził się na ulicę **PIOTRKOWSKĄ 132**
 przyjmuje od 9-ej do 10-ej rano i od 4-ej do 7-ej po poł. 1467-r109

Dr. Eugenia Korot-Gorzun
Choroby kobiece i Akuszerya
 Piotrkowska 121
 Przyjmuje do 11 rano i od 3—5 popoł. 502—r—187

Dr. J. Grabowski
spec. chorób gardła, nosa i uszu
 przeniósł się na ulicę **Piotrkowską 145, m. 8**
 i przyjmuje codziennie od 4 do 7-ej pop. w niedz. i święta od 4—5 pop. 491—r-138

Dr. S. Sznitkind
 mieszka obecnie na Srodniej nr. 2.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
 Leczenie elektryczną i masażem.
 Przyjmuje od g. 8—11½ rano, od 5—8½ wiecz. 469-r-242

Dr. Rosenblatt
specjalista chorób uszu, nosa i gardła
 Piotrkowska 35 1585-r-84
 przyjmuje od 10—11 rano i 5—7 po poł. w niedziele od 10—11 r. i 2—4 po poł.

OSPA OCHRONNA
D-ra T. STEPNIOWSKIEGO

CODZIENNIE ŚWIEŻA
 w aptece W. Groszkowskiego,
 ul. Konstantynowska 17,
 telef 106. 1846—4-1

Wyprzedaż futer i wyrobów futrzanych odbywa się w składzie sukna W. Grosmana, ul. Dzielna № 1. Kolnierze skunksowe, kasztankowe, fokowe, mufonowe, oraz czapki, czapeczki z futra i imitacji skóry; karakuly, opsy, elki, wydry i biamy: popielice, bieliski i in. **Niżej ceny kosztu.** Przyjmuje reperacje, obstalunki futer i wyr. fut. 1827—3—1

Prywatny przytułek położniczy Akuszerki A. Trenkler,
 ul. BENEDYKTA Nr. 10,
 Przyjmuje na słabość, najściślejszą dyskrecją. Tamże przyjmuje zamówienia na miasto i na wyjazd. 1481-36 18

Nowa Kwaciarnia
 dawniej Julianów, Piotrkowska 83,
 poszukuje **Uczennic inteligentne.**
 Język niemiecki konieczny. 1812 3

Do sprzedania tanio węgiel kostka № 1
 i gruby, na ćwiartki i korce, korzec 1.60. Sprzedaż odbywa się od 6 wiecz. a w sobotę od obiadu. Ul. Władzewska nr. 110 m. 5. 1793—3—1

Skład sukna i kortów Ch. Rozenberga — Kódz — Piotrkowska 30
 20% 25% i 30%
 podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że okazynie został nabyty transport angielskich towarów ostatniej nowości, o czym mamy honor za-wiadomić Sz. Klientele, że towary takowe możemy sprzedawać na dogodnych warunkach, a mianowicie:
 Kto kupuje do 50 rb. dajemy 20%
 więcej jak 50 „ „ 25%
 więcej jak 100 „ „ 30%
 Takowe ustępstwo może być zastosowane tylko przy sprzedaży towarów z ostatniego transportu. 1786 5-2

Łódzka Fabryka Motorów
HENRYK WEGNER
Łódź, Orła № 13.
 Motory naftowe najnowszej konstrukcji — bieg jednokowy i cichy, przy użyciu jaknajmniej ilości nafty, nie wydzielają żadnego odoru, dają się użyć do wszelkich celów na polu pracy fabrykacyjno-wytwórczej; łatwe w obsłudze i najlepsze od wszystkich systemów, z długą gwarancją. Fabryka posiada wiele zaświadczeń o dobroci tej nowej konstrukcji
 Szczegółowy prospekt na żądanie franco wysyłamy bezpłatnie. 1723 10-4

№. 124. Piotrkowska dom Tischera I piętro. №. 124.
Pierwsza Chrześcijańska Lecznica chorób zębów i jamy ustnej
 otwarta od 10 rano do 7 wieczór. Konsultacja 25 k. zęby sztuczne od rb. 1 kop 50 i wyżej. 1613r104
 Reperuje i przerabia zęby sztuczne.
№. 124. Piotrkowska dom Tischera I piętro. №. 124.

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej
 niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacji towarowej Łódź Fabryczna w dniu 6 grudnia now. stylu 1907 roku o godzinie 10 rano, na zasadzie §§ 40 i 84 ogólnej ustawy rosyjskich dróg żelaznych, będą sprzedane z głośnej licytacji niewykupione przez odbiorców towary, przybyłe w m. październiku i listopadzie 1907 r. za frachtami: Mińsk M. Br. 1,242, wędliny—A. Mejbberg zaliczenie 81 rb.; Orsza 3,866, kiszki solone —A. Nodow; Moskwa tow. M. Br. 71,031, purée, konserwy owocowe Towarzystwo Keler i S-ka zaliczenie 24 rb. 17 kop.; Warszawa W. 184,938 benzyna—Herman Meyer zaliczenie 68 rb. 85 kop.; Zawiercie 47,120 węgiel Towarzystwo akcyjne „Poręba” dla M. Wojdzisławskiego.
 W razie, gdyby licytacja w dniu wyżej oznaczonym nie doszła do skutku, to powtórna ostateczna sprzedaż odbędzie się dnia 9-go grudnia now. st. 1907 r. o godzinie 10 rano. 1845

D-ra B. Löwensteina
FOSMOZA
Przyjemny i racjonalny pokarm dla Dzieci, Matek, Rekonwalescentów i Starców.
 Fosmoza zapewnia prawidłowy rozwój krwi, kości i mięśni.
Niezbędny pokarm dla dzieci 1300—20 20 w okresie ząbkowania i rośnięcia.
Cena pudełka Rb. 1.
 Dostać można w aptekach i składach aptecznych. Opinie lekarzy dołącza się do każdego pudełka.

NOWA KWIACIARNIA
 dawniej „Julianów”
 Piotrkowska 83.
 Została zaopatrzona w wielki wybór **Palmy** po cenach umiarkowanych.
 Dla dogodzenia najgrzymszemu wymaganiu Sz. Klienteli, sprowadziłem **najzdolniejszego Bukieciarza** z głębokim poważaniem **L. Kołaczkowski.** 1821

Student, doświadczony korepetytor, udziela lekcji w zakresie średniego zakresu naukowego. Specjalność matematyka (włączając elementy wyższej). Wiadomość ul. Władzewska nr. 44 m. 15. od godz. 4—6. 2809—6—4

Nauczyciel lub nauczycielka potrzebna do szkoły Macierzy w Aleksandrowie Łęczyckim. Zgłaszać się do D-ra Neymana lub do nauczyciela Wysockiego. Aleksandrów-Łęczycki. 3032—3—2

Łódzka wypożyczalnia książek.
UL. ANDRZEJA № 5,
 zawiadamia Sz. swych czytelników, iż do istniejącego zbioru książek w językach: polskim, rosyjskim i francuskim, wprowadziła **książki w języku niemieckim.** 1838-3-1

Ostrzeżenie!

Wysoki gatunek i za nim idące wielkie zapotrzebowanie papierosów

„Lepsze“ 10 sztuk 3 kop.

sprawiły, że niektórzy fabrykanci wypuścili pod tą samą nazwą papierosy z podobną naszej etykieta.

Zawiadamiamy niniejszem, że etykieta naszych papierosów „Lepsze“ została zatwierdzona przez Oddział Handlu i przemysłu. Winni podrobienia i sprzedaży papierosów z etykieta, podobną do naszej pociągnięci będą do odpowiedzialności sądowej, na zasadzie praw, dotyczących fałszerstwa etykiet.

**Towarzystwo Fabryki Tabaczej
A. N. Bogdanow i S-ka**
w PETERSBURGU. 1769-5

Zakład Krawiecki Stowarzyszenia „ZGODA”

ul. SPACEROWA Nr. 34.

(Krój francuski i angielski, profesorów Raussela i Thortonsa) wykonywa wszelkie zamówienia w zakres krawiectwa wchodzące, z własnych i powierzonych materiałów. 1250



Największy wybór.

Do 600 Maryn. Ubrań po rb. 12, 13, 15 do 40.	Do 500 Damskich Palt po rb. 10, 12, 13, 14 do 75.
Do 500 Zimowych Palt po rb. 14, 15, 16 do 45.	Do 300 Kostyum. Dam. po rb. 12, 13, 14-50 do 55.
Do 1000 Zimow. Spodni po rb. 4.50, 5.50, 6.50 do 12.50.	Do 750 Kostyum. Spódn. po rb. 4.50, 5, 6, 6.75 do 15.

Wszystko z najnowszych materiałów i fasonów
Łódź, u EMILA SCHMECHLA Warszawa
Piotrkowska 98 1683-r3 Marszałk. 130.

5 rb. nagrody

Skradzono młodego wyżła, maści szarej w czarne łaty. Dam 5 rb., kto wskaże, gdzie się znajduje, lub odprowadzi na ul. Widzewską nr. 123, do restauracji. 1813-3-3

Tanio do sprzedania

7 mechanicznych warsztatów z maszynami od 32 do 42 cali i szpulmaszyna wraz z wszystkimi przynależnościami tkackimi. Dowiedzieć się można na Wólczańskiej nr. 118, mieszkania nr. 28. 1830-3-2

500,000 konwalii, 50,000 hyacenty, 20,000 wazonów róż forsuje zakład ogrodniczy E. GUNDELACH

w Karolewie. Telefonu nr. 740.

Przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres ogrodnictwa wchodzące jakoto: wiązanki, bukiety, arangement, wieńce i fantazy żałobne, jako też dekoracje z roślin w kościołach, sal balowych i stołów biesiadnych. Wykonanie artystyczne i tanie.

Sklepy moje Piotrkowska № 47, filia № 145. Telefonu № 740.

Od 16 listopada wprowadzoną została sprzedaż hurtowa kwiatów ciętych własnej hodowli niemieckich i francuskich.

Dla sprzedających ogrodników cennik

1 tuzin róż długich Safrano	100 kop.	krótkich	60 kop.	1 tuzin Anemon	40 kop.
1 " " " Van Houtte	150 "	"	80 "	1 " Ranunkul	75 "
1 " " " różowych Nabounand	200 "	"	100 "	1 pęczek rezedy	40 "
1 " " " forsowanych niemieckich	450 "	"	"	1 " fijołków	10 "
1 " " " gwoździków forsow. niemieck.	200 "	"	"	1 " paproci dużej	30 "
1 " " " francuskich	75 "	"	"	100 Konwalii	450 "
1 " " " HNH Longiflorum	400 "	"	"	1 pęczek lewkonii	40 "
1 " " " Margeritek białych i żółtych	30 "	"	"		

Osoby zainteresowane hodowlą w zakładzie ogrodniczym zaprasza E. Gundelach w każdy czwartek od godziny 2-ej do 5-ej po południu. 1724-6-4

Żądać wszędzie

Gotujcie, smaźcie i pieczcie tylko na

„Gloriolu“!

czysty tłuszcz roślinny z prawdziwych orzechów kokosowych fabryki „Apollo“, Wiedeń.

Zastępca na Królestwo i Cesarstwo 1720-12-4

LEON ZWAYER, Warszawa, Leszno 34.

Żądać wszędzie

1-sza Nowość w kraju!

1-sza Nowość w kraju!

Teatr „BELLE-VUE“

Mikołajewska 40. W nowo utworzonej sali Millera. Mikołajewska 40.

CUD XX-go WIEKU!
„Chrono-Megafon“

z żywymi, śpiewającymi fotografiami i automatycznym regulowaniem siły głosu. Przedstawienia rozpoczynają się codziennie o godz. 5-ej po południu, w soboty i niedziele od godz. 3-ej po południu. — Wspaniałe oświetlenie elektryczne. —

W każdą sobotę zmiana programu. 1815-3-2

Drugie Łódzkie Towarzystwo

Pożyczkowo-Oszczędnościowe
(ulica Mikołajewska № 31),

od 1-go stycznia 1908 roku płacić będzie od składek, złożonych na oszczędność, następujące procenty, w stosunku rocznym:
od wniesionych z warunkiem odebrania na każde żądanie 3%,
z wypowiedzeniem trzymiesięcznym 3⁶/₁₀%, półrocznym 4¹/₂%,
1820 z rocznym 5%.

Skład Sukna i Kortów W. GROSSMANA

DZIELNA I

Korzystając ze sposobności, przy skonczeniu sezonu u fabrykantów, kupilem okazynie transport materiałów: paltotowych, garniturowych, pokrycia na futra damskie i męskie, specjalne materiały dla dzieci etc., spodniowe materiały i takowe sprzedaję od 75 kop. do 1 rub. taniej na lokalu. 1836-3-2